

HISTORIA Radni zmieniają dokumenty, potrzeba jeszcze pieniędzy

Plac śmierci pod ochroną

To z tego miejsca w 1942 r. hitlerowcy w ciągu niespełna miesiąca wywieźli do komór gazowych 26 tys. Żydów. Plac strachu i śmierci zyska teraz prawną ochronę – nie będzie można go zabudować lub wykorzystać na cele komercyjne. Ma już na stałe pozostać miejscem pamięci.

Uchwała zatwierdzająca zmianę planu zagospodarowania tego terenu ma zapaść na najbliższej sesji Rady Miasta, która odbędzie się 23 lutego. Aktualny plan mówi, że jest to teren aktywności gospodarczej, po zmianie dokumentu plac stanie się miejscem pamięci. – Plan bardzo dokładnie wskazuje sposób zagospodaro-

wania tego miejsca – wyjaśnia Małgorzata Żurkowska z Wydziału Planowania w Urzędzie Miasta.

Przemysłowy plac mieszczący się przy ul. Zimnej (boczna Turystycznej) w marcu 1942 r. był świadkiem tragicznych wydarzeń. To właśnie tu, na rampę przy bocznicie kolejowej miejskiej rzeźni Niemcy spędzali Żydów z lubelskiego getta, ładowali do wagonów i wywozili do obozu zagłady w Bełżcu. Pędzeni byli oni przez ul. Kalinowszczyzna. Ci którzy szli zbyt wolno lub próbowali uciec jeszcze po drodze ginęli od niemieckich kul. Deportacje zaczęły się w nocy z 16 na 17 marca i trwały do

14 kwietnia. W tym czasie wywiezionych zostało ok. 26 tys. Żydów.

– Lublin jest jedynym miastem tej wielkości, w którym tego typu miejsce nie jest należycie upamiętnione – ubolewa Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN, który zajmuje się m.in. badaniem historii lubelskich Żydów oraz udostępnianiem i popularyzacją tej wiedzy. Pomysł na upamiętnienia placu śmierci już jest. Ośrodek ma nawet wybrany w konkursie architektonicznym projekt pomnika. – Teraz kluczową sprawą jest przeznaczenie przez prezydenta za zgodą Rady Miasta pieniędzy na realizację

tego projektu – mówi Pietrasiewicz. Koszt inwestycji został oszacowany na 800 tys. złotych. Magistrat już wcześniej rezerwował pieniądze na ten cel, ale dwukrotnie musiał rezygnować z tego wydatku, bo nie udało się dopełnić wszelkich formalności. Tym razem pieniędzy nie ma. – Ale będą – zapewnia Beata Krzyżanowska z Kancelarii Prezydenta w Urzędzie Miasta. – Znajdziemy je w budżecie, kiedy tylko zakończona zostanie przebudowa podziemnych instalacji w tym miejscu – dodaje. Przebudowa instalacji jeszcze się nie zaczęła, prace mają ruszyć, gdy rozmarznie ziemia.

Dominik Smaga